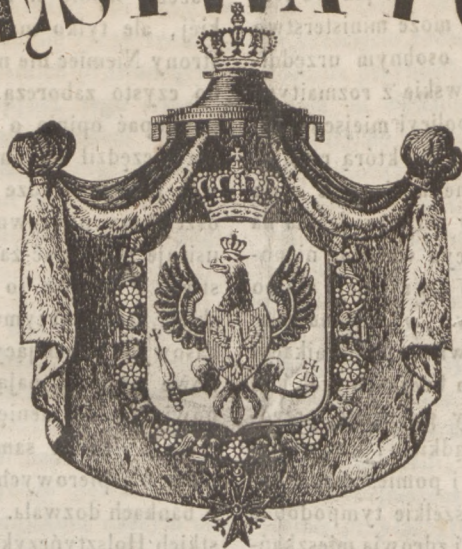


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin. — Gazeta Szlązka zamieszcza artykuł w którym, rozbiegając czyli Austria i Prusy mają wspólne względem zagranicy interesa, tak się dalej wyraża: „Wielkim obu państw wschodnim sąsiadem jest Rossya. Od morza Bałtyckiego aż do Czarnego graniczą z sobą, atoli ta granica nie jest bynajmniej działem plemiennym lub porzecznym, ale ludy i porzeczka rozdziela; tak, że raz Rossya posiada kraj wyższy, a sąsiedzi pobrzeża i ujścia, drugi raz zaś Rossya zajmuje brzegi i ujścia, a sąsiadom kraje wyższe zostawia, i stosunek taki począł się ztąd, że z obu wielkich państw, które Rossya od Europy odgraniczały, Polska upadła, a Turcja obszernych posiadłości, a nawet po części niepodległości swojej wyrzec się musiała. Względem Rossyi, Prusy zajęły teraz toż samo stanowisko, w którym niegdyś była Polska, kraj wyższy ich wschodnich rzek: Niemna, Pregla i Wisły, jak niemniej znaczna część wyższego obiegu Warty jest w ręku rosyjskiem; Polska nie miała żadnych cel granicznych, systemu prohibicyjnego, a tak droga handlowa szła z biegiem rzeki i w górę; zboże polskich równin, drzewo litewskie w miastach portowych pruskich wymieniano na zagraniczne towary, tam i w Szlązku oddawano za wyroby niemieckiej pracy. Teraz inaczej, rosyjskie cla celne wbrew układom wiedeńskim zawiązały żyły krajowe, rosyjski system prohibicyjny, utworom cudzego przemysłu wzbronil nie tylko własnego targu, ale i przewozu na wschodnie targi. Gdyby Rossya przyjęła ów system z ekonomicznych powodów, można by się na przyszłość spodziewać zmiany, ale rzecz się ma inaczej, bo zakaz jest wypływem wewnętrznej polityki. System ten zamknąć można w tych słowach: państwo rosyjskie składa się z głównego jądra narodowo rosyjskich krajów, do którego przyłączone we wszystkich stronach świata zdobyte kraje, przez inne plemiona zamieszkałe. Jądro to wzmocnić tak, aby i zdobycze i z musu podległe ludy utrzymać i dalej granice państwa rozprzestrzeniać mogło, jest i być musi głównym celem polityki ruskiej. Z tego powodu dąży do pomnożenia ludów głównego kraju, które z natury szczególnie do uprawy zboża zastosowane, mogą dostarczyć pożywienia większej ludności. Ale troskliwa uprawa zboża, zatrudnia ograniczoną liczbę mieszkańców na oznaczonej powierzchni; przemysł jest drogą do ściślejszej jednolitości. Głównym zatem staraniem rządu jest owe jądro monarchii, przemienić w kraj fabryczny i dla tego obok niemożności konkurencji rosyjskiego przemysłu z zagranicznym, granice państwa obcym wyrobom szczelnie muszą być zamknięte, a konsekwencje systemu zachodzą tak daleko, że nawet wyroby rosyjskiej części kraju to jest Królestwa Polskiego, wzbroniony mają przystęp w głąb monarchii. Taż sama polityka nakazuje Rossyi zamknąć drogi na wschód przechodzące jej kraj, bo ona chce i musi targi wschodnich ludów zapełnić własnymi wyrobami. Tak więc kraje wschodnie pruskie pozbawione są posłannictwa im właściwego w pośredniczeniu handlowym z krajami środkowemi, i z wielkiego stanowiska handlowego niższe są do systemu przemycania. W takim położeniu rzeczy Prusy, jeżeli nie chcą poniżyć prowincyi, którym imię swoje winny, i bez ratunku wydać je sąsiadowi, muszą myśleć o odzyskaniu polskich krajów średniej i wyższej Wisły, jakoteż Niemna; i dla tego są one naturalnym przeciwnikiem Rossyi. Ale jak dla Prus koniecznym jest rozszerzenie granic od strony polskiej, tak też dla Rossyi zdobycze wschodnich i zachodnich Prus. Już nie tylko czysto ekonomiczne powody skłaniają posiadacza wyższego kraju do zaboru brzegów i nawzajem, ale posiadanie Polski tak długo jest zagrożone, dopóki wschodnie Prusy w obcym będą ręku. Rzut oka na kartę przekonywa, że ze wschodnich Prus, jeżeli są umocnione pod strategicznym względem, rosyjski bieg Wisły można utrzymać w szachu; stanowisko między wschodnio-pruskimi jeziorami z Toruniem jako punkt skrzydłowy panuje nad całą W. Polską z jednej strony, kiedy z drugiej linia Karpat ogranicza i przeważa. Stanowisko takie obu państw, na czas dłuższy trwać nie może, i dla tego Rossya jest naszym koniecznym i nieprzebragany wrogiem. Prusy dla spokojnej egzystencji

potrzebują Warszawy, Rossya tylko zdobyciem Prus może zachód swój upewnić. Podobnie jak z Prusami rzecz się ma i z Szlązkiem; Szlązki ze stanowiska swego przeznaczony jest, aby pośredniczył między wschodem i zachodem; przez Szlązki wzdłuż północnego podgórze Karpat, wzdłuż biegu galicyjskich rzek do morza Czarnego, idzie jedna z największych handlowych dróg świata. Istnienie Szlązka zależy na jej otwarciu; że zaś jest zamkniętą, w tym przyczyna ciągłego upadku Szlązka. Zamknięcia zaś tego przyczyną nie jest to, że za nim leży Galicya, bo i przez Galicyę idzie taż sama droga, ale że ujścia Dniestru i Bugu, że północne pobrzeża morza Czarnego są w ręku rosyjskim. Tutaj występuje solidarność pruskich i austriackich interesów. Wprawdzie można by zrobić pozorny zarzut, że sama Galicya zewnętrznie tylko przytyka do austriackiej monarchii, od której ją dzieli mur Karpat; ale to byłoby rezultatem płytkiego poglądu. Wielką, główną arterią Austrii jest Dunaj; państwo to jest rzeczywiście krajem Dunaju przeznaczonym do przewożenia i wysyłania wyrobów własnych i zachodnich krajów po balwanach tej rzeki, nie tylko do Czarnego morza i Azji mniejszej, ale wielkimi drogami handlowymi Armenii do Persyi i okolicznych krajów, do Eufratu i Tygrysu. Jest więc interesem Austrii, aby ujście Dunaju było wolne, ażeby morze Czarne nie było w mocy przeważnego sąsiada. A właśnie też przy tych drogach austriackiego handlu zaczyna się Rossya obozować, nad ujściem Dunaju zieją gardziele dział rosyjskich, z Sebastopolu rosyjska flota nad morzem Czarnym panuje i potrafi wzbronić przepływ, przez Kaukaz stara się uchwycić węzeł handlowych dróg Armenii; grozi handlowej i przemysłowej przyszłości Austrii, tamuje jej drogę na targi azyatyckie i stara sobie przywłaszczyć monopol jej przemysłu. Nad ujściem więc Dunaju i na wschód nad ujściem Dniestru, Bugu i Dniepru, krzyżuje się interes przyszłości austriackiej z rosyjską. Bug i Dniestr są rzekami galicyjskimi, a źródła ich i obieg wyższy razem z Galicyą znajdują się w posiadaniu Austrii. Galicya więc dla Austrii jest kwestyą żywotną; zdobycze Galicyi dla Rossyi jest rzeczą nadzwyczajnej wagi, gdyż ona dopiero ubezpiecza posiadanie Bessarabii i krajów sąsiednich, zapewnia wpływ na Księstwa Naddunajskie, a to wszystko nastroi się w tej samej chwili, w której Austria złączy się z Portą Otomańską przeciw Rossyi.

„Z tych uwag, których główne tylko punkta wymieniliśmy, wykazuje się solidarność interesów Austrii i Prus na wschodniej granicy, i ta solidarność nie w kwestiach podrzędnych, ale będących warunkiem ich egzystencji; Prusom idzie tu o Prusy, Szlązki i Poznańskie, Austrii idzie o Dunaj, ten nerw żywotny monarchii. Żadne zaś państwo nie ma wyższych kwestyi nad kwestyą egzystencji, a gdzie to stanowisko się jawi, wszystkie inne względy rozszerzenia granic, zwiększenia wpływu muszą stanąć na uboczu. A ten sam wypadek podobnie jak z wschodnim, zachodzi także z sąsiadem zachodnim.”

Berlin. — Komissya konstytucyjna drugiej izby odrzuciła na posiedzeniu d. 12. Stycznia, art. 10. rządowego projektu do odmiany konstytucyi, który dotyczy utworzenia sądu wyjątkowego w sprawach politycznych o zbrodnię stanu. Równie odrzuciła artykuł 13., dotyczący prawomocności rozporządzeń. Przyjęła zaś ta komissya art. 11., o pociąganiu do odpowiedzialności urzędników za przekroczenia urzędowych atrybucyi i art. 12., zmieniający wstęp do art. 104. konstytucyi z dnia 5. Grudnia 1848., o gminach, okręgach, powiatach i prowincjach.

Pomiędzy projektami rządu do poprawy kontytucyi, znajdujemy i następujący projekt o polityce miejscowej i dystryktowej:

„§. 1. Władza policyjna sprawowana będzie w imieniu króla przez urzędników ordynacyą gminną wskazanych przez burmistrzów, z wyjątkiem jednakże okoliczności §. 2. oznaczonych. Urzędnicy policyjni obowiązani są wykonywać rozporządzenia wyższych władz. Każdy mieszkający w okręgu policyi miejscowej jako też każdy bawiący w nim przez pewien przeciąg czasu

winien jest posłuszeństwo rozporządzeniom policyi. §. 2. W gminach, w których rząd jaki obwodowy, lub sąd zamieszkuje, równie jak we fortecach i gminach przeszło 10,000 mieszkańca liczących, może ministerstwo spraw wewn. poruczać zwierzchnię władzę policyjną, osobnym urzędnikom. I po innych gminach może rozporządzenie królewskie z rozmaitych przyczyn to samo zarządzić. §. 3. Koszta urządzenia policyi miejscowych ponoszą gminy, wyjąwszy gminę ustanowioną według §. 2., którą rząd ze swjej kasy podejmować będzie. §. 5. Władze policyjne miejscowe mają prawo wydawać po naradzeniu się z naczelnikiem gminy rozporządzenia na cały swój okręg, a gdyby ich nie wykonano, może policya wskazać nieposłusznych na karę pieniężną aż do 3 tal. Za zezwoleniem zaś rejencyi wolno podwyższyć tę karę na 10 tal. §. 6. Do policyi należy: a) obrona własności; b) utrzymanie porządku, bezpieczeństwa i ułatwienie komunikacji po drogach, miejscach i mostach publicznych, tudzież na brzegach rzek i na wodzie; c) ułatwienie targów i taniość przy sprzedaży publicznej przedmiotów na pożywiecie służących; d) czuwanie nad porządkiem i prawnością liczeńszych zgromadzeń; e) baczenie na przyjmowanie i pomieszczanie obcych ludzi, na szynkownie, winiarnie, kawiarnie i wszelkie tym podobne lokale, nawet na restauracje; f) strzedz powinna życia i zdrowia mieszkańców swego okręgu; g) uważać na niebezpieczeństwo ognia przy budowach i wszelkich nieostrożnościach ze strony gmin; h) bronić pól, łąk, lasów itd. §. 9. Prezes rejencyjny ma prawo znieść każde rozporządzenie policyi według potrzeby okoliczności. §. 16. Ministrowi spr. wewn. służy prawo znoszenia wszelkich rozporządzeń i przepisów policyjnych. Jeżeli zaś znieść lub zmienić będzie potrzeba jakie rozporządzenie policyjne przez króla już zatwierdzone, natenczas tylko król na zmienienie go przyzwolenia udzielić może. §. 17. Sądy policyjne, jeżeli wyrokować będą w sprawach wykroczeń przeciw władzom policyjnym lub ich rozporządzeniom, natenczas nie na potrzebę i użyteczność tego lub owego, ale na samo prawo zważać powinny. §. 18. Dotychczasowe prawa i przepisy policyjne zostają w swjej kompetencji, dopóki prawem niniejszem zmienione nie zostaną. §. 20. Każda władza policyjna ma prawo przeprowadzać gwałtem swoje rozporządzenia. Gdyby się kto opierał wykonaniu tego lub owego nakazu policyjnego, wtedy na jego koszt każe policya zrobić to, co nakazała. §. 21. Wszystkie punkta dotychczasowego prawa policyjnego powyższym punktem przeciwstawne znoszą się.

Z hrabstwa Marchii, dn. 10. Stycznia. — Najzastawdzalszemu nawet powinno się teraz niebezpieczną wydawać owa większość, jaką Manteuffel rozumiał, iż ma za sobą. Nawet Marchia nasza, tak wychwalona i pod niebiosą wynoszona z powodu jej wierności, ów drogi kamień w koronie, mały bardzo kontyngens do tego dostanie. Przez wszystkie okolice, gdzie dawniej bezwarunkowa przychylność do rządu absolutnego panowała, rozciąga teraz panowanie swoje duch demokracji a przynajmniej opozycji stanowczej przeciw teraźniejszemu systemowi ratowania państw, jakiego się rząd trzyma, podobnie jak ów sławny lekarz, którego pacjent tak wiele szczęśliwych operacji wytrzymał, aż w skutek nich w końcu umarł. Szczupłe jedynie gronko idzie na wodę i ogień z owym ministerstwem, z każdym ministerstwem, i gotuje się właśnie teraz cierpliwie do potańczenia około nowego cielca złota, lubo cokolwiek jeszcze zmęczone od niejednej demonstracji czarno-białej nowszych czasów, przytem także cokolwiek zmartwione, nie tem, ażeby ministerstwo Kreuzzeitung niebyło już dosyć dobrem dla niego, nie, ale że w trwałość jego niechęć wierzyć, a demokraci tak spokojnie, wesoło uśmiechają się na utworzenie takiego ministerstwa. — Świadcstwo niezaprzeczone o usposobieniu ducha w Marchii daje prasa tutajsza i liczba rozpowszechnionych tutaj pism zamiejscowych. Wszystkie prawie dzienniki miejscowe noszą na sobie barwę opozycyjną, niemniej większe dzienniki prowincjonalne wielką wziętość tutaj mające Westphälische Ztg. i Volkshalle. — Najwyraźniej objawi się tutajszy sposób myślenia przy nadchodzących wyborach, które tak wypadną, iż nie jeden z wybranych, powinienby się zastanowić, nim wystąpi jako reprezentant ludu na zasadzie takiego wyboru. Jedynie wzwyż wzmiankowane gronko będzie dobrowolnie obierać i przytem dowiedzie swjej potęgi albo raczej słabości; na kogo wyborcy tacy łaskawem raczą wejrzeć okiem, Bogu tylko wiadomo; z biedą na Beckerata i Vinckego, — najepszy nawet mężowie w oczach tego wyboru ludzi od dawna już nic nieznaczą. Zresztą stronnictwo to widzi się zewsząd opuszczonem, i przekonywa się że takie wybory nikogo nieinteresują, niezajmuje się bowiem ani publicznem porozumieniem pomiędzy sobą, ani nawet przygotowaniem do tego. Nakoniec środek przez klub konserwatywny szlaski podobno podany ku zachęceniu ludu do obierania, ażeby król wyrzekł, iż przyjemnym wielce mu będzie udział takowy, podobno u nas jako też w sąsiedztwie okazałby się w skutkach nader wątpliwym. — O to się też nikt nie troszczy, ani o obojętność ludu w ogóle do wszystkich wyborów, jak to pewne stronnictwo utrzymuje, a drugie bez potrzeby zbija, gdyż to najwyraźniej się kiedyś pokaże przy wyborach powszechnych.

Sleszwig i Holsztyn.

Berlińska National-Zeitung zawiera następującą korespondencją z Szleszwiku: Jak wiadomo rząd duński zawsze najbardziej o to się starał, ażeby w dziennikach zagranicznych a mianowicie angielskich w jak najnie-

korzystniejszym świetle wystawić całą sprawę szleszwicko-holsztyńską, i ażeby wpoić w narody przekonanie, że nie większość ludności szleszwickiej, ale tylko mała frakcja wicherzycieli do wojny podburza, której ze strony Niemiec nie można inaczej nazwać, jak tylko wojną niesprawiedliwą, bo czysto zaborczą. Ale nie tylko tym sposobem rząd duński usiłował podkopać opinią o słuszności sprawy szleszwickiej w obec całej Europy; nie szczędził on ani kosztów ani zachodów, ażeby nawet na mniej godziwej jeszcze drodze dopiąć swoich niecznych zamiarów. Teraz propaganda oszczercza na zewnątrz już Danii nie wystarcza; gdyż w ostatnim czasie usiłuje podkopać zaufanie narodu do namiestnictwa i to przez różne kłamstwa. W tym to duchu napisany jest artykuł urzędowej gazety Berlińskiej, który utrzymuje, że namiestnictwo gotuje powtórne wydanie biletów kasowych niemających żadnej gwarancji, i to podobno w ten sposób, że nowe papierki mają mieć taką samą formę, jak dawniejsze, ażeby znaczne powiększenie pieniędzy papierowych nie zwróciło na siebie uwagi i podejrzenia. Tenże sam artykuł twierdzi, że już podobno z tych nowych pieniędzy papierowych więcej zostało wydanych, aniżeli tymczasowe prawo o bankach dozwala. Nakoncu, Berlińska gazeta niby to ojcowską dla wszystkich Holsztyńczyków dołącza przestrożę, ażeby takich biletów kasowych pod żadnym warunkiem nie przyjmowali, jeżeli się nie chcą wystawić na niezmiernie straty. — Rzeczywiście u niektórych łatwowiernych skutkowały podstępne przepisy Duńczyków tak że przez niejaki czas w niektórych okolicach biletów kasowych przyjmować nie chcieli. Ażeby tej szerzącej się w narodzie nieufności tamę położyć, deputowany Olshausen na posiedzeniu zgromadzenia krajowego, 10. t. m. interpelował w tej sprawie ministra finansów. Tenże oświadczył na tę interpelacyą, że twierdzenie gazety Berlińskiej jak śmiesznem oszczerstwem, i to dla tego śmiesznem, ile że każdemu wiadomo, iż wszystkie narzędzia do robienia biletów kasowych wraz z książkami zawierającymi wykaz wydanych już biletów znajdują się na ratuszu w Kiel w schowaniu dawniej ustanowionego komitetu biletów kasowych. — Potem jeszcze panowie Mavit, (delegowany od rządu do wydziału ustanowionego do wydawania biletów kasowych, który się składa z 4 członków zgromadzenia krajowego i dwóch delegowanych do rządu) i Dr. Müller, członek tegoż wydziału, oświadczyli, że wszystkie narzędzia do wytłaczania pieniędzy papierowych znajdują się w depozycie magistratu w Kiel w skrzyniach żelaznych podwójnymi zamkami opatrzonych, i że oni, tj. Mavit i Müller, posiadają klucze do tych zamków. Tym sposobem kłamstwo gazety Berlińskiej dostatecznie wykrytém zostało, i teraz wszyscy wiedzą, jakich środków do dopięcia swojego celu używają ministeryalne duńskie dzienniki.

Królestwo Polskie.

Od granicy rossyjskiej, dn. 8. Stycznia. — Rządy Europy zachodniej rozbijają pokuszenia rewolucyjne ludów swoich siłą zbrojną z surowością bezwzględną, olbrzym zaś północny trzyma się planu rozleglejszego nauczony doświadczeniami z roku 1794. i 830. i zabiegami niebezpiecznemi Pestla i Murawiewa; Herkules północy dusi węża młodego w samym zarodzie, zasiew niszczy. Uwarów minister oświecenia popadł w niełaskę i został z urzędu oddalony, jak mówią, dla tego, iż jego branie się filantropijne we względzie wychowania młodzieży w Rossyi niedozwalało mu chwycić się środków stósownych do przytłumienia idei niepodobającej się rządowi. Ukaz wydany przy oddaleniu Uwarowa zmienia uniwersytety i szkoły w czyste zakłady wojskowe. — Oficerów mianowicie wyższych stopni, którzy w wyprawie na Węgry udział mieli, car obsypuje teraz szczególniejszemi względami. Ordery, szpady honorowe i podarunki wszelkiego rodzaju obficie bywają rozdawane. Odwrót tak spieszny z Węgier zrewoltowanych po wojnie skończonej był przez Rossyą nader dobrze obliczonem, aby uniknąć zarazy politycznej. Wiadomości nadchodzące z nad granicy polskiej i Krakowa wciąż powtarzają, że wojska austriackie pójdą do Kalisza i Warszawy.

Kalisz, dn. 6. Stycznia. — Cytadela warszawska jest dziełem sztuki generała inżyniera Dehn, o którym mówią, że tylko jemu i Bogu wiadomo, co ta nowa cytadela kosztowała. Generał ten, rodem Kurlandczyk, zmienił nazwisko swoje na Dehnów i zostaje u Rossyan w wielkiem poważaniu, lubo pomiędzy generałami rossyjskimi wielu mu wzięcia jego zadróści, a nawet go nienawidzi. Także odbudowanie twierdzy Modlina według planu jego wykonano i przezwano Nowo Georgiewsk. Warownie te bardzo są obszerne, tak iż 5 pułków objąć mogą, ktorými dowodzą obecnie pułkownicy Litwinow, Anienkow, Rydzewski, Garburow i Igelstrom. Komentantem twierdzy jest generał porucznik Fedorenko, przy boku jego jest major Chalański. — W Łowiczu stoi generał porucznik Bentkowski i generałowie Uszakow i Focht, co dostatecznym jest dowodem, jaka w mieście tem liczba wojska zebrana. Oprócz tego w Łowiczu stoi pułk ulanów pod pułkownikiem Zawistowskim, a w Siedlcach rozkwaterowano pułk huzarów Konstantego Mikołajewicza pod pułkownikiem Winzigorode, który był na wyprawie w Węgrzech przy pułku huzarów Radetzkiego. W Warszawie oprócz namiestnika rezyduje obecnie 43 generałów, a pomiędzy tymi samych generał poruczników 20. Pod temi okolicznościami stan materyalny stolicy wzniósł się znacznie od niejakiemu czasu. Mielismy sposobność uważać, z jaką troskliwością zbierali oficerowie rossyjscy wszelkie notatki

etnograficzne i statystyczne wszystkich prowincyi austriackich. Według zapewnień jednego Litlandczyka dowódca armii nie szczędził ani kosztów ani pracy, aby zebrać szczegóły najdrobniejsze nawet co się tyczy twierdz, dróg komunikacyjnych, a szczególnie wawozów wszystkich prowadzących przez Karpaty do Węgier i Siedmiogrodu. Lecz oprócz tego wszelkie wiadomości pod względem administracyi i finansów austriackich nie były dla Rossyan obojętne. Oficerowie z armii Paszkiewicza, którzy mówili po polsku lub po niemiecku niezmiernie zadawali pytania dotyczące tych rzeczy, i wcale się nie taili, że w rozmowie zebrane uwagi w pugilaresach notowali.

R o s s y a.

Wiadomości z Kaukazu. — Z Tyflisu 14. Grudnia. Skuteczne działania nasze ku uśmierzeniu Małej Czechni utrwaliły bezpieczeństwo okręgu Władikaukaskiego i Wojenno-Gruzjijskiej drogi, lecz na południowo-wschodniej stronie tej drogi, niedostępny wawóz Gałaszewski był jeszcze przystankiem rabusiów. — Wtargnięcia ich, lubo małemi bandami, w nasze granice, wymagały ukarania, i dla powściągnięcia tychże potrzeba było utorować do tego wawozu drogę, w każdym czasie wojskom naszym dostępną. Dla osiągnięcia tych dwóch celów główny dowódca oddzielnym korpusem Kaukazkim, polecił generał-majorowi Iljinskiemu, aby zebrał w końcu Listopada oddział, złożony z 6½ batalionów piechoty, z kompanii saperów, 4ch dział górnych, 8½ secin kozaków, 3ch secin milicyi i komendy rakienników. — Zważywszy, że skutek zamierzonej do ziemi Gałaszewców wyprawy, wymagał jednoczesnego wkroczenia wojsk naszych z dwóch stron, generałmajor Iljinski rozdzielił powierzone sobie wojska na dwie części, poruczywszy jedną z nich generał-majorowi baronowi Wremskiemu II., a drugą pułkownikowi Slepcew. Pierwszej kolumnie, przy której się znajdował generał-major Iljinski, polecono było wyruszyć od Władikaukazu do Alguz-Ali; drugiej zaś kolumnie wkroczyć od rzeki Assy do południowej części Gałaszewców. Aby odwrócić uwagę górali od tego łącznego poruszenia, generał-major Iljinski zebrałszy tajnie nad rzeką Assą, dwa bataliony i trzy kompanie Tengińskiego pułku piechoty, z walecznymi secinami kozaków Sunżyńskich, sam wystąpił na pole Alguz-Ali, z 3½ batalionami Nawagińskiego pułku piechoty i milicyantami okręgu Kaukazkiego. Gałaszewcy spodziewali się natarcia z tej tylko strony, na którą ścignęli główne swe siły. Wówczas z rozporządzenia generał-majora Iljinskiego, w nocy z dnia 22. na 23. Listopada, obie kolumny pomknęły się szybko i niespodzianie naprzód, i połączyły się przy aule Bereszkii, zniszczywszy wszystkie aule i folwarki, w przestrzeni przeszło wiorst 30. Szczególniej zasługuje na uwagę poruszenie oddziału pułkownika Slepcew, który przeszedł 60 wiorst w ciągu 25 godzin. Gałaszewcy zdziwieni nagłym z dwóch stron atakiem i bystrym natarciem wojsk naszych, pierzchnęli do lasów i prosząc o oszczędzanie, dali zakładników. Ten stanowczy skutek opłaciliśmy mało znaczącą stratą: poległo u nas dwóch żołnierzy a raniony 1 oficer niższy i 18 żołnierzy. Połączone oddziały powróciły na miejsce obozowania, do Alguz-Ali i zajęły się wycinaniem lasu, aby utorować wolny przystęp do Gałaszewców. Generał-major Iljinski ze szczególną pochwałą wyraża się o głównych swoich współpracownikach; generałmajorze baronie Wremskim II. i pułkownik Slepcew, pułkownik sztabu generałnego Werewkinie, pełniącym obowiązki oddziałowego kwatermistrza, ze sztabu generałnego sztabkapitanie Swietlow, i dowodzących artylerją oraz komendą rakienniczą w oddziale, kapitanie Jelaginie i podporuczniku Ladyżeńskim. Około tego czasu odnieśliśmy świetną korzyść i w środkowym Dagestanie. — Szamil przedsięwziął wtargnięcie do uległych nam gminy Akuszynskiej, i chaństw Kazimuchskiego i Kiurynskiego, trzema partjami, pod dowództwem naibów Mussy Bielokanskiego, Hadzi Kurata i Daniela Beka-Jelisujskiego. Miurydowie odparci zostali na wszystkich punktach, lecz ponieśli najdotkliwszą stratę pod wsią Gamasz, w okolicach Kumucha. Tu pułkownik Kiszynski z milicyą, wspieraną przez 7 kompanii pułku pieszego feldmarszałka księcia warszawskiego, nieustraszenie atakował górali, wyparował ich z trzech obwarowanych pozycji i ścigał aż do samego podnóża Turczydagu. W tej rozprawie szczególnie odznaczyli się waleczni milicyanci. — Również bezskutecznymi były ostatnie pokuszenia nieprzyjaciela na lewe skrzydło i płaszczynę Kumyjską; nad Terekiem kozacy Kizlarskiego pułku liniowego zupełnie zniszczyli partję rabusiów i zabrali do niewoli jej przewodcę; nad Mieczką pułkownik Baklanow rozegnał bandę Czeceńców, którzy zamierzali wkroczyć w nasze granice.

A u s t r y a.

Z Węgier. — Dnia 6. Stycznia odbyła się w Granie uroczysta instalacja ks. Prymasa Scitowskiego. Niema dotąd żadnych postanowień określających prerogatywy i dochody prymasa, które bezwątpienia znacznym ulegną zmianom. Dotychczas prymas węgierski był pierwszym i najznakomitszym duchownym w całej austriackiej monarchii; zwykle po zamianowaniu otrzymywał kapelusz kardynalski; od r. 1630 używał tytułu emineneyi i rangi książęcej. Prymas jest najwyższym kanclerzem w całych Węgrzech i legatus nat us apostolskiej stolicy; koronował i namaszczał króla na sejmie; zasiadał w królewskiej radzie namiestnikowskiej, w sądzie rewizyjnym i septemwiralnym. Służyło mu średniowieczne prawo nadawania arcybiskupiego lennictwa, a zarazem udzielania swoim wazalom przywilejów

szlacheckich. Od niepamiętnych czasów pobierał $\frac{1}{18}$ część każdej marki srebra lub złota, w węgierskiej mennicy wybijającej się, dochód zład wynosił w przecięciu rocznie od złota 13,000 zł. reń., a dobra arcybiskupie bardzo znaczne przynosiły mu intraty. — Nowy prymas rozpoczął swoje urzędowanie od wydania pięciu okólników. W pierwszym wzywa biskupów i kapituły do złożenia mu raportów o wszystkich duchownych i nauczycielach, którzy żądaniom powstańców odważnie się opierali, o tych którzy dobrowolnie im się poddali, i tych którzy jedynie z przymusu rozkazom rządu rewolucyjnego byli posłusznymi. W drugim i trzecim okólniku wzywa biskupów, aby młodszych duchownych do peszteńskiego uniwersytetu posyłali na dokończenie nauk, i stanowi, że dla zapobieżenia wszelkim sporom narodowym język łaciński ma być językiem naukowym w wydziale teologicznym. W czwartym wzywa kapituły, aby złożyły sprawozdanie o szkodach, jakie poniosły przez zniesienie ciężarów gruntowych. W piątym nakoniec poleca biskupom, aby cesarzowi hołd złożyli, prosili o łaskę dla tych co zbłądzili, a natomiast aby przyobiecali, że w duchu praw kanonicznych rozpuszczą wszystkie w ich służbie będące indywidua, które dobrowolnie przyłączyły się do powstania.

Ministerstwo handlu ma rozporządzić, aby w miejscach gdzie nie ma astronomicznych obserwatoryów, robiono obserwacye meteorologiczne w biurach telegraficznych. Gdy bowiem głównie chodzi o jednoczesność takich obserwacyi, przeto biura wspomniane, jako zaopatrzone w zegary normalne, zgadzające się dokładnie z astronomicznymi, będą do tego najwłaściwsze.

Od granicy Węgier, dn. 9. Stycznia. — Ministerstwo poleciło Dr. Schielowi aby ułożył dzieło autentyczne rewolucyi węgierskiej, i nakazało wszystkim władzom krajowym, aby mu dowodów żądanych dostarczały. Przyjechał on do Budzyna w celu porozumienia się z tamtejszymi władzami centralnymi. Wynalezione akta ministerstwa węgierskiego i rządu tymczasowego także mu oddano na cel ten do użytku. Gdyby Dr. Schiel był mężem jenialnym i historykiem o czem nie wiemy, wtedyby dzieło to powinno być doskonałe, i wszystkim stronnictwom za kierownik krytyczny służyć mogło. Ale zachodzi tu jeszcze jeden powód, dla którego naprzód już prawie wątpliwość się nasuwa, a tym jest, że przedmiot tak świeży ma być z rozkazu ministerstwa austriackiego opisanym. Przyszłość okaże, komu Dr. Schiel więcej względów okaże, czy prawdzie, czy rządowi austriackiemu. — Dowiedzioną teraz jest rzeczą, że oficerów, od honwedów załogi Komorna wbrew warunkom kapitulacyi do wojska austriackiego jako prostych żołnierzy powcielano. Okoliczność ta po wielokroć zapierana zrodzi wrażenie jak najgorsze w całym kraju, i wiarę ludu w słowo rządu mocno zachwieje. Słyszeć się już dają głosy pomiędzy ludem i jeżeli w tym przypadku, gdzie honor wojskowy stoi na straży, rząd łamie słowo, jakże się mamy spodziewać, iż dotrzyma go w rzeczach politycznych? Wprawdzie starają się pokryć nadwężenie warunków kapitulacyi pozorami, i zarzucają tym mężom zagniewanym nowe przekroczenia, które to niby pociągnęły za sobą niezwłoczne wcielenie do armii; lecz każdemu tu dobrze wiadomo, co znaczą owe przekroczenia, i jak na każdego z owych amnestya objętych dybią, aby tylko jak najprędzej powód jaki do ujęcia wynaleść. Rozporządzenie najnowsze Haynaua dotyczące zgłaszania wszystkich honwedów z załogi Komorna miało też nic innego na celu, jak opóźniających się zaraz pochwycić a resztę dokładnie poznać w miejscach ich zamieszkania. — Z Siedmiogrodu i województwa serbskiego wciąż nowe skargi; umysły nie mogą się uspokoić, Sasi, Romani, Madziary i Serby są niezadowoleni rozporządzeniami rządowymi, a byt dobry z dniem każdym upada. W Schlässburgu, gdzie od wielu lat wyroby płóciennicze kwitnęły i corocznie do 60,000 sztuk płutna po 10 złt. produkowano, wszystko teraz odlogiem leży, a wiele rąk zostaje bez pracy, gdyż przez otworzenie granicy wchodzi do kraju przez Wołoszczyznę płutno angielskie machinowe, które jest przez połowę tańsze, a na ostatnim jarmarku w Bystrzycy było 17 żydów z towarami angielskimi, tak iż płutno saskie niesprzedane pozostało.

F r a n c y a.

Paryż, d. 11. Stycznia. — Kiedy dozór nad szkołami elementarnymi i nad nauczaniem ludu oddają pod dozór policyi, tymczasem podoficerom powiększają żołd w armii. Minister wojny przedstawiając projekt do tego prawa, oświadczył, że podwyższenie żołdu podoficerom ma wielkie znaczenie polityczne. Głosowano w zgromadzeniu narodowym za oddaleniem w masie nauczycieli, których jest we Francyi przeszło 40,000 i rzucano za to 20 centimów każdemu podoficerowi w armii. Wykształcanie ducha coraz bardziej ograniczają, a powiększają surową siłę pięści. Patrząc na to, jesteśmy przymuszeni sądzić, że chwila boju się zbliża. Ze wszystkich stron do niego się sposobia. Rzymscy pretorianie wykrzykiwali imperatorów za kilka milionów sestercey, a w armii francuskiej od wieków było rycerskie przysłowie: nie bijemy się za pieniądze. Napoleon został cesarzem za pomocą wojska francuskiego, ale mu tylko sławą zapłacił. Czyliż więc Ludwik Napoleon rozumie, że dodatkiem 20 centimów do żołdu podoficerskiego w armii to zyska, czego dosięgnął stryj jego na polu sławy zwycięstwami? Podoficerowie w armii są owym szkieletem, który wszystko wiąże, kto ich ma za sobą, ten zwycięża, ale duch pruskich podofice-

rów nieda się zaszczyć we francuskiej armii. Boichot, Rattierowie wszędzie się znajdują w armii francuskiej, w koszarach panować będzie duch demokratyczny i nieda się jenerałom osiadać pieniędzmi i napojami gorącymi. Jak w całej Francji, tak w całej armii panuje rozdwojenie polityczne; i w niej reakcja i demokracja, rzeczpospolita i monarchia walcą z sobą o zwycięstwo, i w niej znajdują się obozy, z osobnymi żołnierzami, podoficerami, jenerałami. Czyliż Ludwik Napoleon rozumie, że temi 20 centymami zapelni przedział w armii? Naprawdę! Dix Decembre, organ prezydenta rzeczpospolitej powiada dziś z tego powodu: cała trudność chwili obecnej na tem polega, jak dostać się do panowania! Z tej trudności wynikają wszelkie próby i doświadczenia.

Proudhon rozwija dziś w swoim dzienniku *Voix du peuple* zasadę anarchii, którą przyjął za swoją. Jego artykuł okazuje jasno, że zna ostateczne wyniki niemieckiej filozofii, i że je rzuca zdziwionym Francuzom. W zasadzie państwa uważa systemat niewoli, kto państwo, jako ucieleśnienie niewoli, chce uczynić wolnym, ten się oddaje urojeniom. Wola Proudhon, że państwo trzeba rozbić, niepowinno nadal istnieć. Lud powinien bezpośrednio się rządzić we wszystkich kołach przez wybranych swobodnie reprezentantów, którychby można pociągać do odpowiedzialności, i usuwać według potrzeby, państwo powinno być zastąpionem społecznością, cała budowa państwa starego upaść musi. To jest Proudhona anarchia.

W miejsce prawa ma nastąpić idea. Widzimy jasno, jak daleko Proudhon zapuszcza się poza konserwatywne stosunki. Kiedy we Francji myślą i projektują inni, jak odbudować państwo, Proudhon widzi tylko ocalenie Francji w anarchii, a Emila Girardina powołują przed komisją zgromadzenia narodowego, aby się oświadczył szeroko względem systematu dwóch ministrów, przez który chce odmłodzić gruntownie państwo. Tu przynajmniej pozwolą myślącym ludziom wygadać się, gdy tymczasem ministrowie po innych krajach, nie chcą ani słyszeć o duchu nowym kroczącym przez świat stary.

Artykuły z pióra samego prezydenta, zamieszczone w nowym tygodniku *le Napoleon*, są na to przeznaczone, aby naród dowiedział się o zdaniu ukrytym w najgłębszych tajnikach serca jego, to też powszechnym są przedmiotem rozmów. Mówią nawet, że większość zgromadzenia narodowego zapyta się ministrów o kilka miejsc, które dotyczą reprezentantów. Nie ulega żadnej wątpliwości, że artykuły te sam Ludwik Bonaparte pisze, a reprezentant Chambolle, redaktor dziennika *l'Odre* i przyjaciel Odilon Barrota oświadczył dzisiaj w swoim dzienniku, iż gotów powtórzyć z mównicy, że artykuły i oświadczenia w dzienniku *le Napoleon* sam prezydent napisał. Większość zarzuca Napoleonowi, iż w swych artykułach okazuje lekceważenie dawnych stronnictw, które go powołały do steru rządu. Dzienniki zaś opozycyjne wręcz mu powiadają, że tej większości w masie ludu, o której roi, wcale nieposiada. Prezydent rzplitej, mówi dziennik *Liberté*, pochlebia sobie, że ma za sobą masy ludu. Brnie w tej zarozumiałości i twierdzi, że je zawsze mieć będzie po swęj stronie, a nawet wówczas, chociażby cała prasa przeciw niemu powstała, wszystkie stronnictwa się przeciw niemu powiązały, a nawet sama administracja mu przeszkadzała. Ludzi się on tak co do przeszłości, jak przyszłości. Gdyby w dniu wyboru miał wszystkie stronnictwa przeciw sobie, nie byłby wybrany, jak powiada. Jeżeli teraz ma wszystkie przeciw sobie, przeto powinien się wyrzec wszystkich ukrytych zamiarów. Przynajmniej masy niebędą mu dopomagały, ponieważ one przedstawiają stronnictwo republikańskie, a to najwięcej namartwił wybraniec 10. Grudnia.

Minister oświecenia zaopatrzył się w masę listów pisanych przez nauczycieli, które policja przyjęła, utrzymując, że ich odczytać nie może dla słów ohydnych i rozwiozłych, puścił je w kurs pomiędzy deputowanych do prywatnego przejrzenia. Wszakże zachodzi pytanie czy autentyczność tych listów jest dowiedziona. A jeżeli między 30,000 nauczycielami znajduje się 100 lub 200 ludzi zepsutych, czyż to jest powód, aby wszystkich oddać na dyskretyę policji?

Nowy dziennik elizejski *Napoleon* nadzwyczajny miał pokup. Rozdano w samém Paryżu do 100,000 egzemplarzy. Artykuły wstępne tego dziennika pisane są ręką Ludwika Napoleona. Zawierają wyraźny zamach na konstytucyę Francji, obudzają nienawiść jednych obywateli przeciwko drugim i stawiają zasadę gwałtu na miejsce prawa. Na dowód tego przytaczają dzienniki opozycyjne następujące z tego artykułu ustępy:

„Dziś podobnie jak w r. 1802. trzeba zarazem przytłumiać i tworzyć. Przytłumienie anarchii jest trudne, bo konstytucya związała ręce rządowi. Trudne także jest tworzenie nowego porządku, bo znajduje niepokonaną przeszkodę w wolności druku, która jutro to obala, co dziś rząd postawił. Pomimo tego Ludwik Napoleon postępował naprzód i postępować będzie.

„Washington i Bonaparte, jako pierwszy konsul natrafili na te same nienawiści: pierwszy pogardzał niemi dla cnót swoich, drugi je zgniótł sławą swoją. Czy Ludwik Napoleon będzie mógł użyć jednego lub drugiego środka, czas pokaże, a od republikanów to zależy.

„We walce pałasza z ideą pokazało się, że pałasz mocniejszy. Nie może być inaczej, gdy idea występuje do boju, pałasz ją pokonać powinien. Nie jest to barbarzyństwem, albowiem siła materyalna jest także ideą i najpotężniejszą ze wszystkich. Dziwna rzecz, że w tej burzy słów i kłótni spo-

eczność ludzka, mając tylko do wyboru między dwoma gwałtami, pomiędzy gwałtem, który je chce zgubić i gwałtem, który je chce ocalić, wacha się jeszcze, którego środka się ma chwycić.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie d. 9. Stycznia. Zgromadzenie odsyła na wniosek Morneja projekt do prawa względem powiększenia żołdu podoficerom w armii o 20 centymów dziennie, do komisji, która na ten cel będzie wybrana. Następnie rozpoczynają się rozprawy nad pojedynczymi artykułami przeciw nauczycielom elementarnym. Mornaj zapytuje, czyli rząd daje rękojmą, że prawo to tylko będzie tymczasowym? Minister oświecenia na to oświadcza, że prawo to, ma tylko sześć miesięcy obowiązywać od dnia ogłoszenia. Artykuł pierwszy tego prawa brzmi jak następuje: nauka elementarna oddaje się w każdym departamencie pod dozór wyłączny prefektów. Kilka poprawek po krótkiej rozprawie odrzucono, pomiędzy niemi była jedna, którą przedłożył członek lewej strony, za którą także jenerał Cavaignak głosował, a dążyła do oddania nauczycieli elementarnych pod dozór rektora uniwersytetu. Członek lewej strony, Emery, protestuje w imieniu nauczycieli elementarnych, do których od lat 25 należy, i twierdzi, że wszyscy nauczyciele pozbawieni zostaną swych urzędowań, jeżeli nie przedzierzną się na proste narzędzia władzy. Chapot z prawej strony żąda, aby zamiast nauki elementarnej, wszyscy nauczyciele osobiście poddani zostali pod dozór prefektów. Cavaignac oświadcza, że ta różnica jest obojętną, ponieważ wolność nauczania jest przez prawo przeciw nauczycielom wymierzone pogwałconą, a dotąd ich nie uważano za urzędników państwa. Minister oświecenia Parrieu powiada, że gminni nauczyciele w połowie są przez gminy, w połowie przez rząd ustanowieni. Prezydent odczytuje jeden artykuł z konstytucji, według którego wszystkie zakłady naukowe bez wyjątku oddane są pod dozór zwierzchni rządu. Cremieux nie przypuszcza zastosowania tego artykułu na prawo przedłożone pod rozprawy, bo to stawia nauczycieli elementarnych pod szczególny dozór prefektów. Widzi w tem prawie ministerstwa upadek publicznego nauczania. Zgromadzenie przyjmuje artykuł 1. tego prawa bez zmiany. Drugi artykuł, według którego nauczyciele elementarni, mają być wybierani na wniosek rad gminnych, przez komitet powiatowy, złożony w połowie ze świeckich, w połowie z duchownych osób, które się poświęcają nauczaniu i przez państwo za takie są uznane, przyjęto, po cofnięciu przez rząd pierwotnego projektu, oddania wyboru nauczycieli prefektom. Duchowny protestantki Coquerel żąda w imieniu wolności religijnej dodatku, aby w szkołach niekatolickich, to jest w protestanckich i żydowskich konsystorzach przedstawiali kandydatów. Przyjęto bez sporu. Przy rozprawach i głosowaniu nad artykułem 3., dotyczącym oddalania nauczycieli elementarnych, ponosi ministerswo klęskę; chciało bowiem prefektom nadać moc oddalania nauczycieli elementarnych. Zgromadzenie przyjmuje do tego artykułu poprawkę Salmona, że prefekci oddalać tylko mogą nauczycieli na mocy opinii komitetów powiatowych. W sali z tego powodu wielkie panuje wzburzenie. (Jenerał Lamoriciere, który wrócił z Petersburga w chodzie na salę i zabiera swoje dawniejsze miejsce obok Dufaura. Oddaje się całkiem rozmowie z Thierssem.) Przedłożono jeszcze kilka poprawek do artykułu 3. prawa przeciw nauczycielom elementarnym, ale je odsyłają do wydziału.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego dnia 10. Stycznia, przyjęto całe prawo o nauczycielach elementarnych głosami 338 przeciw 255. Naprawdę protestowali przeciw całemu prawu członkowie lewej strony Mathieu de la Drome i Emery, który także jest nauczycielem.

H i s z p a n i a.

Madryt, 2. Stycznia. — Dzienniki hiszpańskie z dnia wczorajszego donosiły o wielkiem sprysiężeniu karlistów. Heraldo dzisiaj zbija tę pogłoskę, podając za przyczynę niepodobieństwa, iż jenerałowie rozmaici, którym prowincje szczególne powierzono, z powodu starości swojej, niezdolni są, aby mogli wojnę prowadzić. — Odczytanie budżetu w izbie deputowanych znów na później odłożono, gdyż minister nowe zmiany w nim poczynił, które się opozycji niepodobają.

A n g l i a.

Angielskie dzienniki podają list z Kadyksy z 27. Grudnia, w którym donoszą, że Lola Montez z mężem bawiła dziesięć dni w Kadyksie. Bardzo się zestarzała, i już nie tak piękna, jak dawniej. Za to temperament jej wcale się nie zmienił; największą jej uciechą jest, kiedy swojemu biednemu mężowi może strachu napędzić. Biedny Heald umknął z Kadyksu, obawiając się gniewu żony, i zapewne popłynął do Anglii. Lola Montez tego samego wieczora wsiadła na okręt francuski z dwoma „przyjaciółmi“, którzy jej nigdy nie opuszczają, i pusiła się za mężem w pogoń. Przecież nie udało jej się dogonić niewiernego małżonka; zdaje się, że szczęśliwie przybył do Anglii.

T u r c y a.

Konstantynopol, d. 26. Grudnia. — Flota angielska opuściła stanowisko swoje w zatoce Beschik, gdzie dotąd stała na kotwicy, i przezimuje na przystani pod Muskonisi (Junda Adassi). Składa się ona z 7 okrętów liniowych, 5 fregat i korwet parowych. Flota francuska mimo pogłosek przeciwnych wciąż stoi pod Vurlą w 6 okrętów liniowych, 1 fregatę i 3 statki parowe.